

Po plenarnych posiedzeniach Komitetów Wojewódzkich str. 2

Nie nie złamie bohaterskiego ludu Korei str. 2

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 159 (1437) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 11 CZERWCA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Podniesienie zdrowotności społeczeństwa wzmocnia nasze siły w walce o pokój

Inauguracja III Ogólnopolskiego Tygodnia Zdrowia

WARSZAWA PAP. W całym kraju odbyły się w niedzielę uroczystości inauguracyjne „Tygodnia Zdrowia”, organizowanego przez Polski Czerwony Krzyż. Masowym udziałem w zlotach, akademiach i zebraniach społeczeństwo polskie zadokumentowało, że idea współpracy najszerzego aktywu społecznego ze służbą zdrowia w walce o coraz lepszy stan zdrowotny ludności miast i wsi znajduje pełne zrozumienie.

Centralne uroczystości zorganizował katowicki oddział PCK. Na zlot drużyn ratowniczo-sanitarnych w KATOWICACH przybył minister zdrowia — dr Sztachelski i wiceminister dr Kożusznik.

Przemawiając do uczestników zlotu, prezes Zarządu Głównego PCK — dr Rutkiewicz wskazał na wagę akcji masowego szkolenia sanitarnego. „We wszystkich fabrykach, kopalniach, w ośrodkach wiejskich powstają dziesiątki temu szkoleniu ważne ogniska — posterunki sanitarne, które będą opiekunami zdrowia robotników i cennymi pomocnikami lekarzy” — powiedział mówca.

Poszczególne koła PCK składały na zloty zobowiązania organizowania wielu nowych punktów sanitarnych w zakładach pracy, szkołach, na dworcach kolejowych, w gminach wiejskich i w PGR.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji zebrani postanowili m.in. w pełni korzystać z bogatych doświadczeń Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, co wpłynie na szybsze podnoszenie zdrowotności w miastach i na wsi.

Uroczystości zakończyły pokazy ratownictwa, w których wzięły udział drużyny sanitarne PCK.

W czasie inauguracyjnej uroczystości w STOLICY, koła terenowe i zarządy dzielnicowe PCK złożyły meldunki o swych o-

statkach osiągnięciach. Wyróżniające się koła PCK przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komuni-

Wojewódzkie Komitety Obronców Pokoju podsumowują wyniki Plebiscytu

WARSZAWA PAP. — W dalszym ciągu odbywają się posiedzenia Wojewódzkich Komitetów Obronców Pokoju, na których podsumowywane są wyniki Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wskazują one wielki wzrost szeregów i coraz wyższy poziom świadomości politycznej aktywu ruchu pokoju.

Na plenarnym posiedzeniu WKOP w Łodzi stwierdzono, że w dniach plebiscytu szeregi aktywistów znacznie się zwiększyły. Liczą one obecnie ponad 80 tys. osób: robotników, chłopów, inteligentów pracujących, gospodyń domowych i rzemieślników.

W jednomyślnie powziętej rezolucji plenium WKOP wezwało wszystkich bojowników o pokój w woj. łódzkim do czynnego udziału w wykonaniu Planu 6-letniego, do zagłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi ludźmi walczącymi o utrwalenie pokoju.

W akcji uświadamiającej podczas trwania plebiscytu w woj. krakowskim wzięło udział około 125 tysięcy osób, tj. o blisko 100 tysięcy więcej niż w czasie podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

kacyjnym zameldowało o założeniu 36 posterunków sanitarnych w różnych punktach miasta. W ostatnich dniach aktywiści tego koła zwerbowali 28 krwiodawców. Postanowili oni w czasie „Tygodnia” zwerbować dalszych 100 dawców krwi.

Najaktywniejsi członkowie tego koła udekorowani zostali

przez wiceprezesa PCK — gen. Szareckiego odznakami honorowymi PCK. Złotą odznakę II stopnia otrzymał przewodniczący koła — Mieczysław Iwanowski, srebrną — ślusarz Jerzy Zieliński, a brązową — kasjer Antoni Urzecki.

W ZGIERZU, w woj. łódzkim otwarty został nowoczesny ośrodek szkolenia młodszych pielęgniarzek. Na 6-miesięcznych kursach szkolić się tam będzie po 70 dziewcząt.

W SZCZECINIE w jedenastu punktach miasta zorganizowano pokazy udzielania pierwszej pomocy. Jednocześnie wygłaszane były okolicznościowe pogadanki. W wyniku pogadek o znaczeniu krwiodawstwa zgłosiło się już w pierwszym dniu kilkadziesiąt osób na krwiodawców.

Podobne pokazowe punkty sanitarne i akcja odczytowa zorganizowane zostały na terenie całego województwa.

Naród radziecki gotów jest zawsze do pomocy tym, którzy jej potrzebują

Spotkanie marynarzy radzieckich z ludnością Bombaju

MOSKWA PAP. — Jak donosi Agencja Tass, w tych dniach odbyło się w Bombaju spotkanie przedstawicieli ludności z marynarzami statków radzieckich „Krasnodar” i „Mendelejew”, które przywiozły zboże dla Indii. Marynarze radzieccy powitani zostali przez zebranych burliwymi owacjami. Przedstawiciel ludności Bombaju uroczystie powitał gości radzieckich i wyraził gorące podziękowanie narodowi radzieckiemu i jego rządowi za szybkie okazanie pomocy narodowi hinduskiemu.

Przedstawiciel Centralnego Rządu Indii, Sik Hand podziękował kapitanom statków radzieckich za dostawę pszenicy i podkreślił, że statki przybyły do Bombaju o tydzień przed wyznaczonym terminem.

Wśród burzliwych oklasków zebranych liczni mówcy wyrazili nadzieję, że stosunki handlowe i kulturalne pomiędzy Związkiem Radzieckim a Indiami będą się nadal pomyślnie rozwijały i zacieśniały.

Następnego dnia z inicjatywy postępowego Związku Teatrów Ludowych w Bombaju zorganizowany został na pokładzie „Krasnodaru” koncert dla załóg obu statków. Po koncercie goście zebrani na statku wykonali w języku hinduskim pieśń radziecką pt. „Pieśń o ojczyźnie”. Opuszczając statek liczni przedstawiciele miejscowej ludności brali na pamięćkę garść ziarna przywiezionego przez marynarzy radzieckich.

Prasa hinduska poświęciła wiele uwagi przybyciu radzieckich statków ze zbożem do Indii.

M. in. dziennik „Free Journal”, opublikował artykuł pt. „Naród radziecki zawsze gotów jest do okazania pomocy tym, którzy jej potrzebują”.

scowej ludności brali na pamięćkę garść ziarna przywiezionego przez marynarzy radzieckich.

Prasa hinduska poświęciła wiele uwagi przybyciu radzieckich statków ze zbożem do Indii.

M. in. dziennik „Free Journal”, opublikował artykuł pt. „Naród radziecki zawsze gotów jest do okazania pomocy tym, którzy jej potrzebują”.

scowej ludności brali na pamięćkę garść ziarna przywiezionego przez marynarzy radzieckich.

Prasa hinduska poświęciła wiele uwagi przybyciu radzieckich statków ze zbożem do Indii.

M. in. dziennik „Free Journal”, opublikował artykuł pt. „Naród radziecki zawsze gotów jest do okazania pomocy tym, którzy jej potrzebują”.

scowej ludności brali na pamięćkę garść ziarna przywiezionego przez marynarzy radzieckich.

Prasa hinduska poświęciła wiele uwagi przybyciu radzieckich statków ze zbożem do Indii.

M. in. dziennik „Free Journal”, opublikował artykuł pt. „Naród radziecki zawsze gotów jest do okazania pomocy tym, którzy jej potrzebują”.

scowej ludności brali na pamięćkę garść ziarna przywiezionego przez marynarzy radzieckich.

Prasa hinduska poświęciła wiele uwagi przybyciu radzieckich statków ze zbożem do Indii.

M. in. dziennik „Free Journal”, opublikował artykuł pt. „Naród radziecki zawsze gotów jest do okazania pomocy tym, którzy jej potrzebują”.

scowej ludności brali na pamięćkę garść ziarna przywiezionego przez marynarzy radzieckich.

Plenarne posiedzenie Wojew. Komitetu Obronców Pokoju Wręczenie bojownikom o pokój odznaczeń państwowych

W dniu wczorajszym w Klubie TPR przy ul. Sobótki we Wrzeszczu odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju w Gdańsku.

W obradach uczestniczyli: przedstawicielka Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — ob. H. Siwkowa, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz członkowie Wojewódzkiego i Miejskiego Kom. Obronców Pokoju w Gdańsku, przedstawiciele powiatowych, miejskich, gminnych, zakładowych i szkolnych komitetów obrońców pokoju.

Za wybitne zasługi i wkład w dzieło utrwalenia pokoju sekretarz Prezydium WRN tow. Szeliga wręczył Złoty Krzyż Zasługi prof. inż. Pollakowi oraz Srebrne Krzyże Zasługi ob. ob. Zofii Łukasik, Kazimierzowi Plucie, Józefo-

wi Janusowi i Wacławowi Krejowi.

Referat sprawozdawczy o przebiegu i wynikach Narodowego Plebiscytu Pokoju w woj. gdańskim wygłosił tow. T. Rybowski.

Po referacie nastąpiło wręczenie sztandaru przechodniego W.K.O.P. — delegacji przodowników pracy z Zakładów Tuszczowych im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku.

W dyskusji nad referatem zabierało głos ponad 30 mówców. Dyskusję podsumowała ob. Siwkowa.

W jednomyślnie przyjętej uchwale uczestnicy posiedzenia postanawiają na dal walczyć o utrwalenie pokoju i umacnianie jednności z wszystkimi bojownikami o pokój na całym świecie.

Obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad zamieszcimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Wybrzeża”.

II ogólnokrajowa narada racjonalizatorów żeglugi w Gdyni

W dniu wczorajszym odbyła się w Gdyni II ogólnokrajowa narada racjonalizatorów — pracowników żeglugi, w której wzięło ok. 300 delegatów 19 klubów racjonalizatorów, wybitni wynalazcy — robotnicy, inicjatorzy różnych usprawnień oraz członkowie Zw. Zaw. Prac. Żeglugi RP.

Referat o osiągnięciach racjonalizatorów żeglugi oraz o ist-

niejących jeszcze błędach i brakach w tej dziedzinie wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi tow. Żołdak.

Tow. Żołdak wskazał na poważy wzrost ruchu racjonalizatorskiego w żegludze, który wyraża się liczbą 1937 pomysłów zgłoszonych w drugiej połowie roku ubiegłego i pierwszym kwartale br. z czego wykorzystano 864.

Dla porównania tow. Żołdak powiedział, że w ciągu całego roku 1949 w pierwszej połowie 1950 zgłoszono 620 projektów z czego 305 wykorzystano. Gospodarka morską uzyskała dzięki wykorzystaniu tych pomysłów 4.208.717 zł oszczędności w stosunku rocznym. Pomysłodawcom wypłacono 403.116 zł.

Poważnym czynnikiem w podnoszeniu ruchu racjonalizatorskiego na wyższy poziom są kluby racjonalizacji i techniki, których w roku ubiegłym było załedwie 5, podczas gdy obecnie jest ich już 19.

Na czele we współzawodnictwie wysuwa się zespół portowy Gdańska i Gdyni.

W dyskusji zabierało głos ok. 30 racjonalizatorów z całego kraju wskazując przykłady bezdusznego, biurokratycznego stosunku do pomysłów, stosunku który przynosi ruchowi racjonalizatorskiemu wiele szkody.

Na zakończenie zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której, podkreślając znaczenie pracy racjonalizatorów dla wykonania Planu 6-letniego na odcinku morskim, zobowiązują się do jeszcze większej energii i rozwinięcia ruchu racjonalizatorskiego, zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie obniżki kosztów własnych, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowe robotników — racjonalizatorów, prowadzić planową akcję zbiorowego opracowania pomysłów racjonalizatorskich oraz stosować w jak najszerszym zakresie metodę inż. Kowalewa w żegludze.

Pociąg z darami ludu węgierskiego dla dzieci walczącej Korei

BUDAPEST PAP. — Prasa węgierska donosi, że z Budapesztu wyruszył w sobotę do Korei pociąg z transportem odzieży i lekarstw.

Sekretarz generalny Związku Kobiet Węgierskich — Was podkreśliła, że udający się do Korei pociąg wiezie ze sobą nie tylko transport lekarstw i ciepłej odzieży dla dzieci koreańskich, lecz również gorącą miłość i całkowitą solidarność narodu węgierskiego z walczącym bohatercko o wolność ludem koreańskim.

Pierwszy transport odzieży i lekarstw zakupiony został z sum zebranych w ramach zbiórki na pomoc dla dzieci koreańskich, która przyniosła dotychczas 14 milionów forintów.

Zbiórka ta trwa w dalszym ciągu.

Z pola walk w Korei

PEKIN PAP. — W komunikacie ogłoszonym 10 czerwca w Pchajanie dowództwo naczelne Korejskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi skutecznie odparły ciekłe ataki w rejonie na północ od Jonczon, Hwaczon, Jangu i Indze, zadając wojskom amerykańsko-angielskim ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Strzelcy — niszczyciele zestrzelili 10 czerwca osiem samolotów nieprzyjacielskich.

Rozpoczął się miesiąc przyjaźni niemiecko-chińskiej

BERLIN PAP. W Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczął się miesiąc przyjaźni niemiecko-chińskiej. Miesiąc inaugurowany został wielkim wiecem, na który przybyli prezydent Wilhelm Pieck, wicepremier Walter Ulbricht, członkowie rządu NRD, przedstawiciele partii i organizacji społecznych, dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador Puszkina, przewodniczący misji dyplomatycznej Chińskiej Republiki Ludowej, generał Czi Pin-fei oraz członkowie delegacji chińskiej.

Referat o znaczeniu przyjaźni pomiędzy narodami niemieckim i chińskim w dziele utrwalenia pokoju światowego wygłosił minister budowy maszyn — Ziller. Następnie wygłosił przemówienie przedstawiciele delegacji chińskiej Szen Czun-ju. Członkini delegacji Międzynarodowej Demokracji Federacji Kobiet — L. Waechter (Niemcy zachodnie), która niedawno powróciła z Ko-

rei, opowiedziała zebranym o zbrodniach najeźdźców amerykańskich, dokonanych na narodzie koreańskim. Mówczynie wezwały naród niemiecki do jeszcze bardziej zdecydowanej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

32 brygada żeńska SP im. Róży Luksemburg zdobyła I-sze miejsce w kraju Wspaniały sukces młodzieży pracującej w woj. gdańskim

W ogólnopolskim współzawodnictwie między brygadami Powstaniec Organizacji „Służba Polsce” wyróżniły się w pierwszym turniejsze brygady „SP” pracujące w Nowej Hucie oraz na Wybrzeżu.

Z tej okazji odbyły się w dniu wczorajszym uroczyste zbiórki w 32 żeńskiej brygadzie w Gdańsku-Pohulance, która zdobyła pierwsze miejsce w kraju wśród brygad żeńskich oraz w 19 brygadzie im. gen. K. Świerczewskiego w Oliwie, która zdobyła trzecie miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie brygad męskich.

Ok. godz. 10 wszystkie dziewczęta zbierają się na placu. Pier-

wsza z nich VI kompania, za nią III, I, i IV. VI kompania słynie z umiejętności śpiewania, toteż pierwsza zaczyna: „My ZMP-owska szkoła...” Pieśń podchwytują inne kompanie.

Przedstawiciel Komendy Głównej PO „SP” ptk. Ziemiński w przemówieniu swoim do junacek powiedział: Dzięki wzmocnionej pracy i waszej ofiarności w walce o pokój i Plan 6-letni, pokonując duże trudności, osiągnęłyście wspaniałe wyniki w pracy i nauce. Zdobyście pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie między brygadami żeńskimi jest waszym wielkim sukcesem i płomiennym patriotyzmem. Spośród was wyrosły w ciągu tego turnusu tak piękne sylwetki, jak junaczka Maria Tarwacka, córka warszawskiego robotnika, która

wybrała 360 proc. normy w pracach rolnych, jun. Krystyna Olsin ska również córka robotnika wybrała 350 proc. normy, junaczka Alicja Blaze i Lewicka wybrały po 350 proc. normy i wiele, wiele innych ofiarnych w pracy dla ludowej Ojczyzny dziewcząt.

Okłaski i owacje na cześć przodowniczek pracy, wychowawcy młodzieży — ZMP i wielkiego przyjaciela narodu polskiego tow. Stalina przerywały krótkie jego przemówienie.

Przed zwartymi szeregami junacek odczytano rozkaz specjalny komendanta głównego „SP”, który m. in. mówi: „Brygadzie żeńskiej 32 zakwaterowanej w Gdańsku za osiągnięte wyniki w wyszkoleniu i realizacji planu nadaje tytuł przodującej brygady żeńskiej w kraju, oraz mianuje zaszczytnym imieniem działaczki polskiego ruchu robotniczego Róży Luksemburg”.

Junaczki z głębokim wzruszeniem wysłuchały tego rozkazu. (Dokończenie na str. 2).

Złot młodych bojowników o pokój w Sopocie Wybór delegatów na festiwal berliński

W dniu dzisiejszym odbył się miejski zlot młodych bojowników o pokój w Sopocie, na którym obradowało 263 delegatów młodzieży ZMP i niezorganizowanej.

Na zlocie omówiono dotychczasową pracę sopockiej młodzieży w przygotowaniach do III Światowego Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Złot wytyczył dalsze zadania w walce o pokój młodzieży sopockiej oraz wybrał 3 delegatów na Berliński Festiwal: tow. Kazimierza Kusia — kierownika wydziału młodzieży studenckiej Zarządu Wojewódzkiego ZMP, kol. Halinę Tomaszewską — członka kadry narodowych siatek wiejskiej i kol. Jadwigę Szepiuk — aktywistkę ZMP z Centrali Zbytu Węgla w Sopocie.

Złot uchwalił nakaz dla delegatów na Festiwal oraz telegram z pozdrowieniem dla berlińskiej organizacji FDJ.

Po plenarnych posiedzeniach Komitetów Wojewódzkich

Plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich PZPR, które odbyły się w ostatnich dniach, wykazały, że uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie Gryfic stała się wielkim przeżyciem i wielką szkołą dla wszystkich instancji i organizacji partyjnych. Pobudziła ona do krytyki i samokrytyki nie tylko tych towarzyszy, których niewłaściwa postawa, niezrozumienie linii partii i wadliwy styl pracy stwarzały podatny grunt do wypaczeń, a na tym tle — do łamania praworządności.

Uchwała ta stała się dla całego naszego szerokiego aktywu partyjnego potężnym bodźcem do głębszego zrozumienia istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako podstawy polityki naszej partii i opory władzy ludowej. Uchwała uzbroiła aktyw partyjny do bezwzględnej walki z wypaczeniami, które godzą w politykę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Uchwała stała się dźwięnią podnoszącą pracę partyjną na wyższy poziom, stała się szkołą uczącą widzieć problemy każdego terenu z szerokiej perspektywy budownictwa socjalizmu w całym kraju. Przebieg plenarnych posiedzeń wymownie ilustrował to prawdę, że śmiało wydobywanie na światło dzienne błędów i słabości, że wychowywanie członków partii w duchu krytyki i samokrytyki jest regimem niezwykłej siły naszej partii, wyrazem jej głębokiej i nierozdzielnej więzi z masami.

Jasno postawiona została na plenarnych posiedzeniach sprawa pełnej odpowiedzialności instancji partyjnych za realizowanie słusznej linii partii i rządu w terenie. Nie ma gruntu do wypaczeń i do łamania praworządności tam, gdzie instancje partyjne dobrze pracują. Dobrze pracują — to znaczy traktują każde zadanie, jak problem polityczny, działają w oparciu o niższe instancje partyjne i organizacje podstawowe oraz masę bezpartyjnego aktywu, wychowują swoje organizacje w zrozumieniu, że podstawową metodą pracy partii wśród mas jest oświadczenie i przekonywanie, utrzymują żywą więź z masami, zdobywając w codziennej pracy i walce coraz głębsze zaufanie szerokich rzesz ludności. Dobrze pracują — to znaczy szybko reagują na sygnały z dołu, na krytykę i na próby wypaczenia linii partii. Dobrze pracują — to znaczy przez polityczne oddziaływanie uaktywnia-

ją, rozwijają inicjatywę, podnoszą autorytet i zapewniają właściwą treść polityczną działalności organów władzy ludowej i organizacji masowych. Dobrze pracują wreszcie — to znaczy dbają o postawę moralną działacza partyjnego i członka partii, o jego styl życia i o przykład, jaki daje masom bezpartyjnym.

Na plenarnych posiedzeniach przytoczono wiele przykładów świadczących o tym, że uchwała Biura Politycznego jest szerzej podniesiona zaufaniem najszerzych mas do partii i rządu.

A zarazem uchwała zmobilizowała instancje partyjne do głębszego wnicania w problematykę terenu.

Dyskusja wykazała, że instancje partyjne — Komitety Wojewódzkie i Powiatowe — rozumieją, iż uchwała Biura Politycznego stawia zadanie podniesienia ich roli i odpowiedzialności za całokształt pracy w terenie. Szczególnie trudne, wymagające dużej ofiarności zadanie ciąży na KP, instancji kierowniczej stojącej najbliższej wsi, w najbardziej bezpośrednim z nią kontakcie — instancji odpowiedzialnej za prawidłowe realizowanie linii partii i rządu w codziennej pracy w każdej gminie i gromadzie. Uchwała Biura Politycznego oświadczyła Komitetom Powiatowym jak ważne jest, by metodami partyjnego kierownictwa wpływały one na działalność organów władzy i ogólny aparat gospodarczego w powiecie oraz instancji i organizacji w gminie. Oświadczyła ona Komitetom Powiatowym, że to one ponoszą odpowiedzialność za stan moralny i polityczny aparatu tych organów władzy. Podnosi więc uchwała rolę i autorytet Komitetów Powiatowych naszej partii.

Wiele mówiono w dyskusji o wypadkach łamania praworządności. Dyskusja pokazała, jak bardzo uchwała Biura Politycznego zaostrzyła czujność aktywu partyjnego na wszelkie wypaczenia naszej linii politycznej i rodzące się na tym gruncie wypadki łamania rewolucyjnej praworządności. Wielu towarzyszy wskazywało, że akty bezprawia i samowoli przeciwko komukolwiek by nie były skierowane — godziły w siłę i autorytet władzy ludowej.

Nasze ustawodawstwo jest na rzędzie władzy ludowej, której kierowniczą siłą jest klasa

robotnicza. Nasze ustawodawstwo jest narzędziem obrony interesów ludzi pracy — przytłaczającej większości naszego narodu — i ograniczania możliwości wyzysku ze strony elementów kapitalistycznych w mieście i kułaków na wsi. Jest ono nieublagane wobec agentów imperialistycznych, wobec wrogów narodu i ojczyzny.

Im bardziej posuwamy się na przód w budownictwie socjalistycznym, im wspanialsze na tej trudnej drodze gromadzimy sukcesy i zwycięstwa, im szerzej skupiamy wokół siebie wielomilionowe masy pracujące i podnosimy ich aktywność w codziennej pracy i walce dla pokonania Planu 6-letniego — tym bardziej perfidne i zbrodnicze stają się wysiłki agentów imperializmu w naszym kraju. Nie ma więc łatwej, lecz przeciwnie, wzrastającej stale powinna czujność rewolucyjna w codziennym życiu i codziennej pracy ogniw partyjnych i państwowych. W duchu tej czujności wychowywać trzeba nie tylko szeregi partyjne, ale całą klasę robotniczą, szerokie masy ludzi pracy miast i wsi. Paraliżować trzeba w zarodku wszelkie kłopoty wroga.

Uchwała Biura Politycznego przypomina instancjom partyjnym i organom władzy, że ich obowiązkiem jest posługiwać się ustawodawstwem ludowym, środkami naszej polityki ekonomicznej oraz masowo-polityczną pracą — w walce o ograniczenie i izolację kułaka.

Słusznie w dyskusjach wskazywali aktywiści na konieczność prawidłowego klasowego rozróżnienia kułaka od średniaka, lepszego odgraniczenia wroga klasowego od sojusznika. Uchwała Biura Politycznego pomaga i w tym względzie tym instancjom partyjnym, które nie miały — prawidłowo kierować pracą na wsi. Zmobilizowała je ona do mocnego oparcia się na biedocie, do zacieśnienia trwałego sojuszu ze średniakiem, do walki o ograniczenie i izolowanie kułaka. Zmobilizowała je ona do umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, który utrwała się i rozszerza w obronie codziennych interesów mas mało- i średnio-rolnych chłopów w walce z wyzyskiem ze strony kułaków i spekulantów.

Uchwała przyczyniła się do wzrostu świadomości w szeregiach aktywu partyjnego, że konieczne jest wzmocnienie pracy

z indywidualnymi pracującymi chłopami. Uchwała podkreśliła konieczność wzmocnienia pomocy i opieki politycznej i organizacyjnej dla istniejących spółdzielni produkcyjnych, tak aby każda z nich poprzez swoje osiągnięcia stała się najbardziej przekonującym argumentem w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Stać na straży siły i rozkwitu spółdzielni produkcyjnych, czujnie paraliżować każdą próbę ze strony kułaków osłabiania spółdzielni od zewnątrz lub wewnątrz — oto również wskazania uchwały.

Rozszerzone plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich naszej partii, w których udział wzięły tysiące najlepszych aktywistów i członków instancji partyjnych, pokazały wielką moc naszej partii, przodującą siłę narodu polskiego. Pokazały one, jak ogromne znaczenie dla całej partii ma uchwała Biura Politycznego w sprawie Gryfic. Uzbroiły one aktyw partyjny do jeszcze skuteczniejszej walki z wypaczeniami, które dawały żer wrogowi. Uchwała była ciosem zadany wrogowi i jego zdradzieckiej propagandzie. Izoluje ona jeszcze bardziej na wsi kułaka, zbliża do partii jeszcze bardziej masy biedoty wiejskiej i średniaka.

Z dyskusji na plenum towarzysze wyszli wzmocnieni, bardziej bojowi, bardziej aktywni, lepiej przygotowani do realizacji wielkich czekających nas zadań.

Z dyskusji aktywu wyniósł głębokie przekonanie, że stosując niezawodny oręż krytyki i samokrytyki, realizując na każdym kroku słuszną linię partii — umacniać będziemy gmach potężnego frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześciolletni.

(„Trybuna Ludu“)

Polska Ludowa rozciąga troskliwą opiekę nad zdrowiem człowieka pracy

Z przemówienia radiowego min. J. Sztachelskiego

Jak już donosiliśmy, w dniu 9 bm., w związku z rozpoczęciem III Ogólnopolskiego Tygodnia Zdrowia, tow. min. J. Sztachelski wygłosił przez radio przemówienie, którego streszczenie podajemy poniżej.

„Rozpoczyna się III z kolei, organizowany przez PCK, „Tydzień Zdrowia“, — mówił min. Sztachelski. — Ma on na celu mobilizację społeczeństwa wokół zagadnień zdrowia, bo zdrowie to nie tylko ogromnie istotna, bliska i głęboko wnikać w życie każdego człowieka sprawa, ale jednocześnie jest to ważne i szerokie zadanie społeczne. W Polsce Ludowej sprawa zdrowia przestała być osobistą sprawą i troską jednostki, lecz stała się sprawą ogólną, państwową, jednym z ważnych elementów naszego rozwoju. Wielkim nakładem sił i środków, w trosce o człowieka pracy, państwo ludowe likwiduje ubóstwo i prymitywizm służby zdrowia, pozostawiając przez okres rządów sanacji spuściznę okresu przedwójnego. W dziedzinie służby zdrowia stanowi główne źródło trudności w rozwoju opieki lekarskiej, trudności ciążących na niej jeszcze dziś.“

„Trzeba sobie również uświadomić — mówi min. Sztachelski — że stale wzrastają potrzeby świata pracy. Przed wojną olbrzymia część ludności albo nie leczyla się zupełnie, albo korzystała z pomocy lekarskiej w bardzo małym zakresie. Liczba ubezpieczonych wraz z rodzinami wynosiła w 1939 roku 4,7 mln., tj. za ledwie ok. 6-tą część ogółu ludności, podczas gdy dziś ubezpieczeni wraz z rodzinami stanowią 12 mln. osób, czyli ok. połowy ludności kraju.“

W dalszym ciągu przemówienia min. Sztachelski omówił dotychczasowy rozwój, obecny stan i perspektywę na przyszłość służby zdrowia. „Odbymy się wytyżoną pracą, aby dać krajowi dostateczną liczbę kadr fachowych, a przede wszystkim lekarzy. Za-

miast 5 wydziałów lekarskich, istniejących przed wojną, obecnie pracuje 10. Zwiększyliśmy liczbę studentów medycyny do maksymalnej wysokości, przekraczając 3-krotnie stan z roku 1939. Dzięki temu po raz pierwszy w historii roku przystąpi do pracy przeszło 2 tys. młodych lekarzy. W ciągu Planu 6-letniego liczba lekarzy wzrośnie 2-krotnie. Szkoły równie masowo personel średniej służby zdrowia. Już w roku przyszłym opuszczą szkoły pierwsi felczery.“

Min. Sztachelski stwierdził, że tempo rozwoju placówek zdrowia nie ma odpowiednika w przeszłości. „Coroczny wzrost liczby łóżek szpitalnych przekracza ok. 7-krotnie tempo wzrostu w okresie przedwojennym. Liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych w stosunku do roku 1939 zwiększyła się 3-krotnie. Zaopatrzenie w sprzęt jest obecnie średnio 6-krotnie zasobniejsze niż przed wojną. Mimo to odczuwa się ciągle brak łóżek, chociaż zmniejszyła się w stosunku do czasu przedwojennych liczba zachorowań.“

Kończąc przemówienie min. Sztachelski powiedział: „Udział społeczeństwa w walce o zdrowie — to jedna z głównych cech socjalistycznej służby zdrowia. Polski Czerwony Krzyż jest tą podstawową, masową organizacją, która ma za zadanie zaspalanie służby zdrowia i kierowanie jego pracą, uświadamianie społeczeństwa o wielkim znaczeniu walki o zdrowie. Walka o zdrowie stanowi jeden z elementów pracy i walki, jaką prowadzi cały naród, pod przewodnictwem klasy robotniczej — walki o pokój i Plan 6-letni.“

Wspaniali sukcesy brygad SP pracujących na terenie woj. gdańskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Z niemiennym wzruszeniem przyjmowały junacki z rąk płk. Ziemieńskiego cenne, piękne nagrody. Jun. Tarwacka otrzymuje adapter „Supraphon“ czeskiej produkcji, jun. Olszńska kupon materyalu jedwabnego. Junacki Cicha, Dziukówna, Popińska, Malnow-

ska, Brudówna i wiele innych, otrzymały wieczne pióra, komplety bielizny, książki itp.

Osobnym rozkazem udekorowano odznaką pamiątkową za wydatną pracę kilkadziesiąt junacek

m. in. Janinę Malecką, Teresę Ulicką, Olę Grygierównę, K. Antoszewską i inne.

Tego samego dnia również junacy z 19 brygady im. gen. K. Świerczewskiego w Oliwie obchodzili swą uroczystość. Płk. Ziemieński wręczył przedstawicielom brygady w imieniu komendanta głównego „SP“ przedchodnią fanfarę srebrną z werbami. Jej czyste i dźwięczne tony obwieściły zwycięstwo 19 brygady.

Nie zadowolimy się dotychczasowymi wynikami — oświadczył w swym przemówieniu dowódca brygady por. Zapert — mimo, iż zdobyliśmy jej w trudnych warunkach i w upartej walce. Właśnie w tej walce zahartowaliśmy się i zdobyliśmy nowe doświadczenia. Realizacja Planu 6-letniego — to wielkie, zaszczytne ale i trudne zadanie wymaga od nas wielu poświęceń. Nie lekamy się trudności, gdyż wiemy, że realizacja Planu 6-letniego to droga do socjalizmu.

Junacy z 19 brygady, dzięki cięgiemu ulepszeniu organizacji i metod pracy, wysoko przekroczyli już plan turnusu.

Wielu junaków zasłużyło na miano produkcyjnych. I tak np. junak Czesław Balcerek, syn robotnika z Inowrocławia, wyrabiający przeciętnie 420 proc. normy otrzymał w nagrodę adapter. Junak Ryszard Dąbrowski z woj. bydgoskiego, wykonujący 380 proc. normy otrzymał piękny rower. Junacy Henryk Przybysz, Stanisław Bugaja, Tadeusz Kasztelona, Jan Marciniak i wielu innych, wysoko przekraczający swe normy otrzymali cenne upominki. Kilku-dziesięciu junaków otrzymało pamiątkowe odznaki za wydajną pracę.

Wyróżnienie w skali krajowej mobilizuje junacką i junaków brygad Wybrzeża do dalszej i jeszcze wydajniejszej pracy. Junacy z brygady im. gen. K. Świerczewskiego postanowili wzmocnić jeszcze bardziej wydajność pracy. Również junacki z brygady im. Róży Luksemburg postanowili jeszcze ofiarniej walczyć o utrzymanie pokoju i realizację Planu 6-letniego przez podniesienie wydajności pracy.

NIC NIE ZŁAMIE BOHATERSKIEGO LUDU KOREI

Wywiad z posłem Marianem Czerwińskim i Haliną Krzywdzianką

WARSZAWA PAP. Członkowie delegacji polskiej, która przekazała walczącej Korei dary społeczeństwa polskiego, posłowie Marian Czerwiński i Halina Krzywdzianka w rozmowie z przedstawicielem PAP zobrazowały potworne zbrodnie agresorów i porzucającą bohaterką walkę niezłomnego ludu Korei, który zwycięsko odparł agresję imperialistyczną.

ZBRODNI, O JAKICH NIE SŁYSZAŁA LUDZKOŚĆ

Potworne zbrodnie, jakich dopuszczają się imperialistyczni agresorzy, trudno opisać słowami — oświadczyła członkini delegacji polskiej. — Bestialstwa napastników, są tym ohydniejsze, że godzą przede wszystkim w ludność cywilną.

Codziennie obrzucane są bombami i zasypywane salwami z broni pokładowej kobiety i dzieci, ludność zatrudniona przy pracach w polu, a nawet bydło i inne zwierzęta domowe. W wielu miasteczkach, które zostały w toku walk ostatecznie przez armię ludową, ludność opowiadała, że dowódcy wojsk napastniczych przed zajęciem miasta oświadczyli żołnierzom: „Miasto należy być do was przez 3 dni. Możecie robić, co tylko chcecie“. Odurzona alkoholem, podburzana przez dowódców, rozjuszona soldateska dopuszczała się potwornych okrucieństw.

Najbardziej wyrafinowanymi zbrodniami kierowali jednak bezpośrednio dowódcy, sami w nich uczestnicząc. W jednej z miejscowości, skrepowanych postronkami ludzi: kobiety, młodzież i starcy zakopano w ziemi po pierś. Ziemię ubito. Ludzie ci konali przez kilka dni w strasznych męczarniach. Barbarzyńcy często chwytali swe ofiary.

Napastnicy stosują również broń bakteriologiczną. Pod osłoną nocy podpływają do brzegów Północnej Korei statki amerykańskie i zrzucają na morze żarzone szczyry. Szczyry płyną do łądu. Przenoszą zarazę. Cofając się wojska agresorów zatrzymują i zarażają bakteriami studnie.

KAŻDY ŻOŁNIERZ NA FRONCIE — TO BOHATER

Delegacja polska była na froncie. Marian Czerwiński i Halina Krzywdzianka

rozmawiali z dziesiątkami mężczyzn i kobiet, walczących na froncie. Słowa walczących przepojone są głęboką miłością do ojczyzny i wiarą w ostateczne zwycięstwo. O napastnikach żaden żołnierz nie potrafił mówić inaczej, jak z uczuciem niechęci i odrzuty. Duch bojowy znajduje swój wyraz w niezłomnych, pełnych niespotykanego męstwa czynach. Oto jeden z licznych przykładów: nocą wyrusza 3-osobowy patrol koreański. Patrol zbliża się do placówek wroga. Zostaje dostrzeżony. Sypią się strzały. Jeden z żołnierzy zostaje zabity, drugi lekko ranny. Trzeci z żołnierzy wraz z lekko rannym kolegą podkrada się do pozycji nieprzyjacielskiej, którą zarzucają granatami i zasypują strzałami z lekkiego karabinu maszynowego. Mężni żołnierze koreañscy biorą do niewoli kilkudziesięciu, przerażonych nocnym napadem i siłą ognia, Amerykanów.

INTERWENCJA PONOSZA OGIEMNE STRATY

Na drogach Korei, na polach i po lasach widać tysiące rozbitych amerykańskich czołgów, samochodów i dział, wiele strąconych samolotów. W pewnej okolicy delegacja polska widziała ciągnące się na przestrzeni 10 kilometrów masy zniszczonego sprzętu amerykańskiego. Na zapleczu wojsk imperialistycznych działają niezliczone oddziały partyzantów. Oddziały te niszczą transport wroga, wysadzają mosty, atakują posterunki i garnizony. Walczą bohatersko. Pomaga im ludność.

Cudów bohaterstwa dokonują pracownicy transportu. Kolejarzy pod ogniem samolotów nieprzyjacielskich dowożą transporty dla frontu. Każdej nocy drogami zrytmowanymi bombami, prowidżeryjnymi mostami, suną kolumny samochodowe, karawany mułów, jaków, koni z zaopatrzeniem dla walczących żołnierzy. Delegacja polska była świadkiem odbudowy zniszczonego przez bomby tunelu kolejowego. W ciągu 48 godzin wznowiony został ruch na tym odcinku.

LUD KOREI WIE, ŻE JEGO WALKĄ WIĄŻE SIĘ ŚCISŁE Z WALKĄ O POKÓJ

Ludzie walczący Korei w rozmowach z delegacją polską z zapałem mówili o tym,

że dodaje im otuchy rosnąca z dnia na dzień siła obozu pokoju. Mówili nam, że zdają sobie sprawę, iż ich walka o ocalenie kraju jest równocześnie walką o zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny i zbrodni. „Wiemy, że amerykańscy imperialiści chcieliby przez koreańską bramę przenieść ogień wojny do Chin, Azji i na cały świat. Ale my pokrzyżujemy te plany. Na Korei zbrodniarze połamią sobie szyję“. Tak powiedział do delegacji polskiej jeden z uczestników zebrania żołnierzy frontowych.

KIM IR-SEN POZDRAWIA NARÓD POLSKI

W barbarzyńsko zniszczonym Phenianie, którego nieustraszona ludność nie przerywa ani na chwilę pracy, gdzie działają instytucje i urzędy, czynna jest poczta i rozgłośnia radiowa, i gdzie mieści się Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracy, delegacja polska została przyjęta przez wodza narodu koreańskiego — Kim Ir-sena. Towarzysz Kim Ir-sen nie szczędzi słów uznania dla naszej klasy robotniczej, dla górników i hutników, dla metalowców i włóknarzy, dla robotników budowlanych, dla kolejarzy polskich, dla wszystkich ludzi pracy w Polsce, za ich ogromny wkład w walkę o pokój. Od tego wspaniałego człowieka bije głęboka wiara w zwycięstwo. Kim Ir-sen prosił nas w imieniu narodu koreańskiego i swoim własnym o przekazanie gorących pozdrowień całemu narodowi polskiemu.

LUD KOREI WIE, KTO TO JEST PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT

Marian Czerwiński i Halina Krzywdzianka ze wzruszeniem mówili o miłości, jaką naród koreański żywi do Polski Ludowej. Nie zdarzyło się, aby mężczyzna lub kobieta, z którą rozmawiali, nie wiedzieli, kto to jest Bolesław Bierut. Koreańscy wiedzą bardzo dużo o Polsce, wiedzą o odbudowie Warszawy, wiedzą o Planie 6-letnim.

Niezmienne gorąco dziękowano za przywiezione dary, szczególnie gorąco za leki i środki sanitarne. „Pobijemy wroga o pokój. Nie zawiedzimy Was“ — tak mówili bohaterzy koreańscy niezwykłego narodu koreańskiego.

Sianokosy w pełni

Pomyślny przebieg prac kośnych w całym kraju

WARSZAWA PAP. Prawie w całym kraju trwają już sianokosy. Dzięki wczesnym i starannym przygotowaniom, organizacji pomocy sąsiedzkiej oraz wydajnej pomocy ośrodków maszynowych, sprzęt siana przebiega we wszystkich województwach szybko i sprawnie.

Np. w woj. wrocławskim mało i średniorolni chłopcy oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych, dokonali już zbioru siana z ok. 40 proc. wszystkich łąk, a w PGR tego okręgu sianokosy przeprowadzono prawie w 50 proc. W woj. tym w sianokosach produkuje chłopcy pow. Milicz i Środa Śląska.

Również pomyślnie przebiega sianokosy w woj. olsztyńskim, gdzie skończono już ok. 10 tys. ha łąk. W sianokosach produkuje PGR, zwłaszcza pow. olsztyński. Robotnicy rolni tego okręgu wykosili dotychczas ponad 2 tys. ha łąk.

Dobre wyniki osiągają grupy kośne, które udały się do województw północnych.

Np. grupa kosiarzy z gminy Dąbrowa, woj. łódzkiego, która 4 km. przybyła do gromady Załom w woj. szczecińskim, w ciągu kilku dni skosiła 12 ha wysekwarów i 10 ha traw.

GŁOS SPORTOWY

„Sport motorowy służy walce o pokój i Plan Sześcioletni”

Pierwszy raid eliminacyjny do mistrzostw Polski

W dniu wczorajszym zakończył się w Gdyni pierwszy motocyklowy raid eliminacyjny do mistrzostw Polski. W imprezie tej zorganizowanej przez ZKS Budowlani Warszawa i ZKS Budowlani Gdańsk pod hasłem „Sport motorowy służy walce o pokój i Plan 6-letni”, startowało 74 zawodników z całego kraju.

Raid odbywał się w nocy i na trasie Warszawa — Gdynia. Z Warszawy motocykliści wystartowali w sobotę o godz. 23, do Gdyni zaś przybywali w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych.

Na zakończenie raidu odbyła się na ulicach Gdyni próba szybkości. Zgromadzona na trasie wyścigu publiczność podziwiała brawurową jazdę naszych czołowych motocyklistów, którzy mimo zmęczenia po nocy, walczyli z niezwykłą ambicją i wytrzymałością o uzyskanie jak najlepszych wyników.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w ulicach Gdyni próba szybkości mniej znani zawodnicy nawiązali równorzędną walkę z zawodnikami renomowanymi. Najbardziej emocjonujący przebieg miał wyścig w kategorii maszyn ponad 350 ccm, gdzie zaciętą walkę stoczyli ze sobą Jerzy Dąbrowski (Budowlani — Gdańsk) i Włodzimierz Markowski (Gwardia — Kraków). Zawodnik krakowski przebiegł trasę 16 okrążeń (po około

2300 m) w czasie 27:09,5 a Dąbrowski w czasie 27:10.

Próbie szybkości w Gdyni przyglądało się ok. 50 tysięcy widzów. Po końcowym sklasyfikowaniu za wodników złote medale zdobyli: W kategorii do 125 ccm. Wojciech Puzio (Budowlani W-wa), Erazm Gilewski (CWKS W-wa), Zdzisław Krajewski (Ogniwo Kielce), Jerzy Zeiss (Stal Gliwice).

W kategorii do 250 ccm. Stanisław Brun (Ogniwo W-wa), Andrzej Wolff (Budowlani W-wa), Jerzy Jankowski (CWKS W-wa), Tadeusz Kowalski (Gwardia W-wa), Eugeniusz Zende-powski (Budowlani W-wa), Romuald Zurawiecki (Budowlani Gliwice), Markiewicz (Stal Kielce), Wiesław Drogosz (Włókniarz Pabianice), Zbigniew Ciechowski (Spójnia W-wa), Jerzy Pohl (Spójnia W-wa), Jan Paluch (Ogniwo Bytom) i Julian Nowak (CWKS W-wa).

W kategorii do 350 ccm. Zbigniew Kupczyk (CWKS W-wa), Andrzej Zymurski (CWKS W-wa), Krzysztof Brun (CWKS W-wa), Stanisław Rusiniak (CWKS W-wa).

W kategorii powyżej 350 ccm. Włodzimierz Markowski (Budowlani W-wa), Jerzy Dąbrowski (Budowlani Gdańsk), Jan Wąsikowski (Budowlani W-wa), Kazimierz Gargul (Ogniwo Bytom), A. Kwiatkowski (CWKS W-wa) i Zbigniew Marczewski (Gwardia Kraków).

Srebrne medale zdobyli w kategorii do 125 ccm R. Karkuciński (Budowlani W-wa), Jan Godlewski (Budowlani W-wa), — w kategorii do 350 ccm i w kategorii wózków — Bogu-

slaw Wieckowski (Ogniwo Kielce), Stefan Sarna — (Budowlani W-wa), Walter Mieczysław (Stal Gliwice), Brązowy medal w tej kategorii zdobył Tadeusz Potajko (Budowlani W-wa). (Mat.)

Świstelnicka i Witczak mistrzami woj. gdańskiego w łucznictwie

W sobotę i niedzielę odbyły się zawody łucznicze o mistrzostwo woj. gdańskiego. W mistrzostwach brali udział zawodnicy 4 klubów: „Kolejarza” Gdynia, „Ogniwa” Gdynia, „Włókniarza” Oliwa i „Ogniwa” Sopot.

W konkurencji mężczyzn indywidualne mistrzostwo okręgu gdańskiego zdobył Wojciech Witczak (Ogniwo Gdynia), który uzyskał 959 punktów. Wicemistrzem został Bedlewicz (również Ogniwo Gdynia) — 857 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się Słupiński (Kolejarz Gdynia) — 680 pkt.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Świstelnicka (Ogniwo Gdynia) przed Słupińską (Kolejarz Gdynia). Drużynowo zwyciężyło „Ogniwo” Gdynia — 2.435 pkt przed „Kolejarzem” Gdynia — 1626 pkt.

W klasie III mężczyzn zwyciężył junior Barański (Ogniwo Gdynia) — 208 pkt. przed Racheńskim i Majewskim.

Wynik Barańskiego jest nowym rekordem okręgu w strzelaniu na odległość 25 m.

W klasie III kobiet wygrała Barańska przed Kaczmarkówną i Mańkowską (wszystkie z gdańskiego Ogniwa).



W Żyrardowie i w Warszawie przeprowadzono finały mistrzostw szkół wojewódzkich okręgu warszawskiego. Na zdjęciu: defilada sportowców w Żyrardowie.

Ważne dla wczasowiczów

W związku z rozpoczęciem już sezonem letnim — wczasowicze, turyści, uczestnicy obozów, kolonii i wycieczek zbiorowych oraz osoby przebywające w sanatoriach i domach leczniczo-profilaktycznych powinny pamiętać, że w roku bieżącym, podobnie jak w roku ubiegłym, obowiązują ich przepisy, dotyczące m. in. posiadania odpowiednich dokumentów i zaświadczeń.

Pracownicy instytucji i przedsiębiorstw państwowych lub uspołecznionych oraz członkowie ich rodzin, młodzież szkolna, a także uczestnicy obozów, kolonii, wycieczek i turyści, udające się do strefy nadgranicznej, powinni zaopatrzyć się w ważny dokument, stwierdzający tożsamość, zaświadczenie zakładu pracy lub zakładu naukowego (jeśli uczący się nigdzie nie pracuje zawodowo) oraz kartę meldunkową dla osób powyżej lat 16. Mieszkańcy wsi prowadzący

gospodarstwa indywidualne, powinni zaopatrzyć się w zaświadczenia ZSCh.

Zaświadczenia te powinny zawierać dane personalne wyjeżdżającego, miejsce dokąd się udaje, cel wyjazdu i czas pobytu. Po powrocie należy zaświadczenie przynieść instytucji, która je wydała.

Dla wczasowiczów, poza dokumentem tożsamości, wystarcza skierowanie Funduszu Wczasów Pracowniczych, potwierdzone pieczęcią ośrodka FWP, w którym przebywają. Osoby, skierowane przez Urząd Zdrówia Polskie lub Ministerstwo Zdrowia, powinny posiadać zaświadczenia, zaopatrzone w pieczęć dyrekcji uzdrowiska, w którym przebywają.

Należy pamiętać o obowiązku załatwiania formalności meldunkowych w ciągu 24 godzin po przybyciu na miejsce. Osoby przebywające w domach wczasowych, sanatoriach, domach

leczniczo-profilaktycznych, schroniskach turystycznych — dokonują czynności zameldowania po przez kierownictwo domu.

Obowiązek zameldowania nie dotyczy osób, których czas pobytu w strefie nadgranicznej nie przekracza 24 godzin od chwili przybycia do miejscowości, określonej w zaświadczeniu.

Wszystkie wymienione dokumenty należy mieć stale przy sobie i okazywać je na żądanie organów WOP. (nie dotyczy to dzieci do lat 13).

Dowodem tożsamości jest ważne i zaopatrzone w fotografię legitymacja służbowa, związkowa lub legitymacja instytucji społecznych czy zakładów naukowych, jak również tymczasowy dowód tożsamości.

Do przebywania w strefie nadgranicznej uprawnione są ponadto osoby, posiadające specjalne książeczki turystyczne wydane przez Zarząd Główny bądź zarządy okręgowe PTK.

Jeśli chodzi o kolonie, obozy i wycieczki zbiorowe, to zainteresowane instytucje posiadają odpowiednie instrukcje w taki sposób załatwiać formalności, dotyczące grupowych wyjazdów i pobytu w strefie nadgranicznej.

Wszyscy czasowo przebywający w strefie nadgranicznej powinni stosować się do obowiązujących w danej miejscowości przepisów. Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze dziennej może odbywać się w granicach rejonu, określonego w zaświadczeniu. Poruszanie się natomiast w pasie 2 km od linii granicznej, odbywać się może tylko w rejonach wyznaczonych i podanych do wiadomości poprzez ogłoszenia na danym terenie.

W porze nocnej dozwolone jest poruszanie się w strefie nadgranicznej wyłącznie w obrębie osiedli.

Posiadanie aparatów fotograficznych i fotografowanie jest dozwolone, z wyjątkiem tych obiektów, których dotyczy zakaz fotografowania, a więc: obiektów wojskowych, urządzeń granicznych, komunikacyjnych, przemysłowych.

Obowiązek posiadania dokumentów, związanych z pobytem w strefie nadgranicznej, dotyczy również tych osób, które przebywają na wypoczynku nie w strefie nadgranicznej, ale zamierzają udać się do tej strefy.

Osoby niepracujące, które zamierzają udać się do strefy nadgranicznej w celach wypoczynkowych, obowiązane są posiadać zezwolenie na wjazd, wydane przez prezydium rady narodowej właściwej dla miejsca ich zamieszkania.

CWKS - Gwardia (Gdańsk) 13:7

Niespodziewana porażka Krawczyka z Musiałem

Wizyta doskonałej drużyny warszawskiego CWKS wywołała duże zainteresowanie wśród zwolenników sportu pięciarskiego na Wybrzeżu. Nie też dziwnego, że już w godzinę przed rozpoczęciem spotkania hala „Budowlanych” była pełna widzów publiczności. Ci, którzy przybyli nie zawiedli. Na 10 stoczonych walk 5 stało na bardzo dobrym poziomie i przyniosło widzom sporo emocji. Do najciekawszych spotkań zaliczyć należy walkę w wadze koguciej — Stefaniuk — Woźniak, w lekkiej Antkiewicz — Kruza oraz lekko-sredniej — Krawczyk — Musiał.

Walkę na niezłym poziomie stoczył też przedstawiciel wagi muszej Klinkosz i Kubowicz.

Drużyna wojskowa poczyniła postępy od czasu, kiedyś ją wiodli na ostatnim meczu z Kolejarzem. W zespole tym najbardziej podobali się Woźniak, Kruza i Musiał. Zławsza ten ostatni zrobił ogromne postępy. Wykazał on zadziwiającą kondycję i wyraźnie wygrał z faworyzowanym ogólnie Krawczykiem. Swoją drogą długo ręką gdańszanin wypadł tym razem dużo słabiej niż zwykle, walcząc chaotycznie bez planu a słynne jego „proste” były tym razem niecelne i nie mogły powstrzymać napór dającego do walki na półdystans przeciwnika.

Pojedynek dwóch kandydatów do reprezentacji w wadze koguciej Stefaniuka z Woźniakiem nie przyniósł rozstrzygnięcia. Woźniak reprezentuje typ boksera ofensywnego, o błyskotliwej technice, Stefaniuk zaś w dalszym ciągu hulał systemowi obronemu. Ma on przy tym dobre oko i potrafi wykorzystywać najniebezpieczniej nawet błąd w kryciu przeciwnika, by go skutecznie kontrować. Ma on też tę przewagę nad Woźniakiem, że walczy bardziej czysto, co jest bardzo ważne w spotkaniach międzynarodowych.

Oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem spotkanie Antkiewicza z Kruzą, było bardzo ładne i prowadzone przez cały czas w żywym tempie. Zasługę w tym ma przede wszystkim Kruza, który wznosił się na dawno niespotykany u niego poziom i zmusił naszego „bombardiera” do dania z siebie maksimum wysiłku. Spotkanie to wykazało, że Antkiewicz nie czuje się w tej chwili najlepiej. Zatracił swój skuteczny cios i szybkość. Trzecia runda wykazała, że i kondycja u niego mocno szwankuje.

Na dobrą sprawę można było z powodzeniem uznać tę walkę za nierozstrzygniętą.

Z zawodników gdańskich dobrze spisali się Klinkosz i Pek II. Szczególnie ten pierwszy walczył bardzo ambitnie i potrafił w trzeciej rundzie zdobyć się na wspólny zryw, który przyniósł mu pewne zwycięstwo nad rutynowym Kubowiczem.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii):

Waga musza — Klinkosz zwyciężył na punkty Kubowicza.

Waga kogucia — Stefaniuk remisuje z Woźniakiem.

Waga piórkowa — Lewandowski przegrywa na punkty ze Strękiem.

Waga lekka — Antkiewicz po wyrównanej walce wygrywa nieznacznie na punkty z Kruzą.

Decyzja sędziów nie była jednomyślna.

Waga lekko — półśrednia — Pek II zwyciężył przez dyskwalifikację w 3 rundzie Kwiecienia. Do chwili przerwania walki za-

wodnik gdański miał wyraźną przewagę punktową.

Waga półśrednia — Chodorowski przegrywa w 2 starciu przez dyskwalifikację za nieczystą walkę z Debiszem.

Waga lekko — średnia — Krawczyk uległ na punkty Musiałowi.

Waga średnia — Maciejewski uległ Palińskiemu w 3 rundzie przez dyskwalifikację za nieczystą walkę.

Waga półciężka — Flisowski zostaje w pierwszej rundzie zno kautowany przez Cebulaka.

Waga ciężka — Wojnarowski przegrywa w 1 rundzie przez t.k. o. z Grzelakiem, który posłał go 3 razy na deskę. (Wyrz.)

Na budowie wielkiej elektrowni (1)

Aby zapewnić energię setkom nowych fabryk

Któż z czytelników nie kładł z cicha pod ramię, kiedy zimowym wieczorem, w godzinach największego obciążenia sieci elektrycznej, zlekka, prawie niedostrzegalnie, a jednak dokuczliwie przysiągało w domu światło.

Któż z nas nie zna apelu władz o nie używanie w zimie grzejników elektrycznych, zwłaszcza w godzinach wieczornych i nie wie, że to ograniczenie niejednokrotnie wzbudzało odruch niechętnego zdziwienia: dlaczego, po co, przecież nasze elektrownie pracują już dobrze, coraz lepiej, przecież już wylaliśmy z najtrudniejszego okresu budowy zniszczeń?

I tu musimy sobie zdać sprawę, że nasze gospodarstwo domowe, miliony naszych gospodarstw domowych nie są wcale największym konsumentem energii elektrycznej. Jest nim przemysł: hutnictwo, kopalnictwo, tysiące fabryk, komunikacja. Cała nasza wciąż rozbudowująca się gospodarka narodowa żąda tej energii wciąż więcej i więcej. Jeśli nie dostarczymy jej w dostatecznej ilości, ostatebnie, bicie serca wielu zakładów przemysłowych, wkradłoby się nieregularności w jednostajny rytm ich pracy, byłby zahamowany normalny tok produkcji. A to oznaczałoby mniejsze wydobycie węgla, mniej stali, mniej tkanin, obuwnia, książek.

A my przecież chcemy produkować i produkować wciąż więcej. Potrzebujemy więc coraz więcej energii elektrycznej. I robimy wszystko, by ją mieć. Bo w Jaworznie ruszy w 1952 roku potężna siłownia, bo w Dychowie ujarzmimy siłę wody, aby produkowała nam energię, a w sercu Górnego Śląska, tam właśnie, gdzie energii potrzeba najwięcej powstaje — większa od Jaworzna — jedna z najważniejszych inwes-

tycji Planu 6-letniego — elektrownia w Miechowicach.

Kiedy w Bytomiu jedzie się do Miechowiec tramwajem, który mimo gorącego tempa pracy na Śląsku idzie nad podziw ospale, widać z daleka wieże wyciągowe kopalni Miechowice, a tuż obok potężny maszyn budynek elektrowni. W pierwszej chwili nie wiadomo, gdzie kończy się kopalnia, gdzie zaczyna się elektrownia, tak niewielka jest między nimi odległość.

Właścicielem kopalni Miechowice był niedługo Graf von Donnersmarck, a budowę elektrowni rozpoczęło niemieckie towarzystwo akcyjne, którego wielki pakiet akcji był w ręku tegoż von Donnersmarcka. Elektrownię postanowiono tak, aby najbliższym i jedynym dostawcą węgla była właśnie kopalnia Miechowice. Ządka zysku i chęć wyeliminowania konkurencji w dostawie węgla przesyłano kapitalistom perspektywę dalszej rozbudowy elektrowni, ka-zały ją wciągnąć między kopalnię, cegielnię, halę węglową i teren szkół górniczych po dawnych złóżach rud żelaza i cynku.

Kiedy po wojnie Miechowice wraz z całym obszarem Ziemi Zachodnich wróciły do Polski, elektrownia stała pustą i niema, strasząc ślepych oknami bez szyb, pustym wnętrzem hal, z których wywieziono wszystkie urządzenia, sterami gruzu i żelastwa na dziedzińcu. Wszystko przesłaniał ciężki, słodkawy dym tłący się w bunkrach węgla.

60 ludzi kłębiło się po terenie, usuwając gruz i złom, gasząc łący się węgiel i z niepokojem spoglądając na poronione pociski i osmalone pożarem mury budynków; co z tego będzie i kiedy — myśleli. To pytanie było jeszcze

aktualne w roku 1947, a nawet w 1948.

A dziś? Dziś liczy się już miejsce, dzielące nas od chwili uruchomienia pierwszego z dwu turbozesopół. Nastąpi to w końcu bieżącego roku. A w końcu Planu 6-letniego, kiedy ruszą następne dwie potężne turbiny, Miechowice staną się podstawową elektrownią w zespole śląskim. Po rozbudowie elektrowni istniejącej da on 80 proc. całej mocy państwowej. Popłynie życiodajny prąd do śląskich zakładów przemysłowych i dalej, na cały kraj.

Nie poprzestaniemy jednak na tym. Już dziś rozpatrywane są projekty rozbudowy elektrowni w dalszej przyszłości i zwiększenia jej mocy jeszcze o 50 procent. Współtwórcami tego projektu są eksperci radzieccy, którzy raz jeszcze przyszli nam z braterską pomocą.

Jak wiele trzeba i jak różnorodnych urządzeń, ażeby cały skomplikowany organizm mógł zacząć pracę! Dla elektrowni w Miechowicach pracują liczne zakłady w kraju. Wykonują one urządzenia transportowe dla węgla, przygotowują urządzenia dla kolejki linowej, konstrukcje nośną dla kotłów oraz urządzenia dla zmiękalni wody.

W wydziale kotłowni robotnik elektrowni najścisłej odczuje do-brodziejstwo nowoczesnej techniki w państwie typu socjalistycznego. Doprowadzenie pyłu węgla woda odbywać się będzie automatacznie. Nie będzie tu nad wyraz ciężkiej pracy fizycznej, wykonwanej w dodatku w bardzo złych warunkach higienicznych. Praca człowieka sprowadzi się tu jedynie do naciśnięcia odpowiedniego

dźwazka w szafie sterowniczej i kontroli działalności mechanizmów. W Miechowicach nie będzie również ręcznego odzulfania i odpopielania, narażającego robotnika na działanie popiołu, który do-staje się do płuc, osiada na twarzy, rękach, ubraniu, gryzie w o-czy. Użycie maski pomaga tylko częściowo. Wszystkie czynności, związane z odzulfaniem i odpopie-laniem będą całkowicie zautomatyzowane, ani jeden robotnik nie będzie musiał przebywać w zasięgu szkodliwych wyzwołów.

A oto serce elektrowni — maszynownia. Nieruchome cielska turbin leżą martwo i nieporadnie. Czeka, aż za sprawą człowieka, zaczną pracować. Po środku hali — potężny stator — główne źródło prądu. Ta maszyna waży 100 ton, przywiezienie jej na miejsce wymagało specjalnych warunków transportowych; żaden zwykły wagon kolejowy nie byłby zdolny udźwignąć tego kolosa.

Nieco dalej brygada betoniar-ska pracuje przy budowie fundamentu pod turbiny. Trzy fundamen-ty zastaliśmy po obiekcie elek-trowni przez polskie władze; jeden z nich musiał ulec gruntownej przeróbce — nie nadawał się do zainstalowania całkowicie nowo-czesnych urządzeń, czwarty, zupełnie nowy, jest obecnie w budowie. Jest to kolos, który pochłonie 600 m sześciennych betonu — objętość równa 20 izbom mieszkalnym.

Zrobiliśmy zaledwie przegląd te-renu budowy. Nie zdołaliśmy jeszcze zapoznać się z pracą ludzi, z trudnościami, na jakie napoty-kają w swej codziennej pracy i z ich osiągnięciami. Pomówimy o tym w następnym raporcie.

KRYSTYNA NIEDZIELSKA